

# Kazimierz Ożóg

---

## O języku współczesnej polityki

---

Polityka i Społeczeństwo nr 4, 103-111

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Kazimierz Ożóg**

## **O JĘZYKU WSPÓŁCZESNEJ POLITYKI**

### **Uwagi wstępne. Język polityki**

Wśród wielu określeń człowieka, głównego podmiotu historii i każdej kultury, spotykamy określenie ujmujące jego predyspozycje do działania politycznego. Człowiek postrzegany jest przez filozofów jako *homo politicus*. Działając w grupie, w społeczności lokalnej czy narodowej, przejawiamy swoistą chęć do przewodzenia zbiorowości, często do dominacji, do współdziałania, organizowania się, wreszcie do służby publicznej. Prowadząc działalność polityczną, posługujemy się specyficznym językiem spraw publicznych.

Rok 1989 wyznacza w Polsce i w wielu krajach europejskich, pozostających wcześniej w orbicie radzieckiej dominacji, początek rewolucyjnych przemian politycznych, gospodarczych, społecznych, także kulturowych. Przemiany te objęły również język polski, który w ciągu ostatnich dwudziestu lat radykalnie się zmienił, chyba najbardziej w swoich dziejach. Spośród polskich dyskursów publicznych największe zmiany objęły język polityki. Głoszenie różnych poglądów politycznych, propagowanie odmiennych programów i haseł stało się możliwe w wyniku rewolucji Solidarności. Już w roku 1989 rezultat tych przemian w sferze komunikacji był natychmiastowy – było to całkowite odsunięcie nowomowy komunistycznej. Został odrzucony język polityki i propagandy Polski Ludowej z jego ideologią, arbitralnością znaczeń, jedyną, marksistowską wizją świata, przewidywalnością, schematycznością, rytualnością, przewagą wartościowania nad opisem rzeczywistości (Głowiński 1990: 7–23).

Każdy język, także i język polski, stanowi najdoskonalsze narzędzie działania w grupie. Jest więc także środkiem myślenia i działania dla tych, którzy angażują się politycznie. W państwach demokratycznych uczestnictwo w działaniach politycznych obejmuje wielu obywateli, zatem poszerza się sfera języka, który obsługuje różne formy dzia-

łałości publicznej związanej ze sprawowaniem władzy – nazwijmy tę odmianę językiem polityki. W polskich badaniach językoznawczych nie ma zgodności co do statusu tej odmiany. Tak pisze o tym Janina Fras: „Czy język polityki jest odmianą stylową, funkcjonalną polszczyzny ogólnej? Dotychczasowe ujęcia sytuowały teksty polityczne w kilku różnych odmianach: w obrębie stylu publicystycznego, dziennikarskiego, retorycznego etc. Odmiana polityczna nie jest więc uznawana za klasyczną odmianę funkcjonalną. Wielu badaczy uważa jednak wyodrębnienie języka polityki za celowe i uzasadnione” (Fras 1999: 88).

W artykule S. Dubisza, E. Sękowskiej i J. Porayskiego-Pomsty znajdujemy precyzyjną definicję języka polityki: „Znaczenie tego terminu ma dwa aspekty. Po pierwsze, należy przez to określenie rozumieć słownictwo i frazeologię odnoszące się do szeroko rozumianej działalności politycznej (...). Po drugie, przez ten termin należy rozumieć przekazy formułowane przez różne grupy użytkowników polszczyzny, biorących udział w szeroko rozumianym życiu politycznym i działalności politycznej” (Dubisz, Sękowska, Porayski-Pomsta 2005: 152). Mamy zatem wariant przedmiotowy i wariant sytuacyjny języka polityki. Podobnie definiuję tę odmianę w pracy *Język w służbie polityki* (2004). Język polityki może być tylko ujmowany na podstawie cech pozostających na zewnątrz systemu językowego. Jest to odmiana niejednorodna, bardzo zróżnicowana, łącząca w sobie różne style i sposoby mówienia. Obsługuje sferę publiczną związaną z funkcjonowaniem państwa, demokratycznym sprawowaniem władzy na różnych poziomach, podejmowaniem decyzji, uzasadnianiem tychże, stanowieniem prawa, bieżącą działalnością prezydenta, rządu i parlamentu, z działalnością partyjną, samorządową, z kampaniami wyborczymi itd. Już to krótkie wyliczenie pokazuje, jak wielki jest obszar użycia tej odmiany, zatem z natury musi być ona niejednorodna.

### Cechy współczesnego języka polityki

Uwolniony z więzów cenzury i doktrynalnych socjalistycznych ograniczeń język polityki III Rzeczypospolitej w istotny sposób rozwinął się w latach dziewięćdziesiątych XX w. Jest to szerokie spektrum mówienia o sprawach publicznych, spektrum łączące różne rejestry i style. Wielkiej różnorodności tego języka sprzyja ciągła niestabilność polskiej sceny politycznej, przejawiająca się w mnogości partii politycznych, ciągłym tworzeniu nowych ugrupowań i zaniku już istniejących.

Bogata jest zwłaszcza leksyka języka współczesnej polityki. Obejmuje ona wiele tysięcy wyrazów odnoszących się do życia publicznego Polaków (społecznego, gospodarczego, politycznego, kulturalnego, religijnego). Używanie w tym języku słownictwa z różnych dziedzin wymusza sama natura działalności politycznej, polegająca na rządzeniu i rozwiązywaniu (systemowym czy indywidualnym) problemów społeczności w wielu domenach życia. Liczebność tej leksyki powoduje, że wprowadzenie jakichkolwiek klasyfikacji jest rzeczą bardzo trudną, a dokonane podziały i tak będą nieostre. W tym ogromnym zbiorze wyrazów znajdują się jednostki leksykalne z różnych stylów i rejestrów polszczyzny, najwięcej – co oczywiste – z odmiany ogólnej, która stanowi rdzeń tego języka. Każdy polityk, który w miarę dobrze włada polszczyzną ogólną, w zależności od potrzeby dobierze do wypowiedzi politycznej inne elementy stylowe. Mamy tu więc jednostki ze stylu potocznego, tak obecnie modne i często nadużywane, kolejno ze stylu urzędowego, który daje znać o sobie w wielu wypowiedziach, bo trzon warstwy polityków stanowią urzędnicy, dalej ze stylu reklamowego, gdyż język polityki staje się coraz częściej marketingiem politycznym. Ważne są terminy z różnych odmian profesjonalnych, politycy bowiem ciągle pracują nad ustawami obejmującymi wszelkie dziedziny życia; podstawą jest tutaj język prawa, ekonomii, szeroko pojmowanej gospodarki. Bieżące zarządzanie wymaga terminów administracyjnych.

Bardzo istotne jest słownictwo wartościujące, ujmujące fundament aksjologiczny. Jest ono zależne od założeń ideologicznych i programowych danej partii czy przekonań politycznych działaczy (obywateli). Polska scena polityczna po roku 1989 jest w tym względzie bardzo zróżnicowana. Obserwuje się różne systemy aksjologiczne – od ultrapravicowych, religijnych aż po laickie, świeckie, liberalne, ludowe, lewicowe, populistyczne. W swej najgłębszej istocie działania polityczne opierają się na takich a nie innych fundamentach aksjologicznych. Od roku 1989 znajdujemy tu setki wyrazów, por. *dobro wspólne, demokracja, praworządność, pluralizm polityczny, tolerancja dla odmiennych poglądów, godność, swobodny rozwój człowieka, wolność słowa, sumienia, wyznania, nienaruszalność praw jednostki, praca, wrażliwość na wyzysk, krzywdę i cierpienie, prawda, uczciwość, skromność, pomyślność i szczęście każdego obywatela, wartości chrześcijańskie, bezpieczeństwo i moralna odnowa narodu, spokój, ład, bezpieczeństwo, rozwój, praca, troska o dobro wspólne, Polska*. Każda nowa ekipa ma słowa-klucze.

W ciągu kilkunastu lat polskiej transformacji stale w języku polityki stosowane było dwubiegunowe wartościowanie na prymarnej skali *dobry – zły*. Z wartościowaniem na tej skali związana jest także kwestia politycznego przeciwnika i tego wszystkiego, co ten przeciwnik proponuje. Po roku 1989 nastąpiło pod wpływem demokratycznych przemian charakterystyczne przesunięcie od kategorii politycznego wroga, którego należy zniszczyć, do kategorii przeciwnika, z którym należy się porozumieć albo trzeba go ignorować. Oponent, przeciwnik polityczny jest negatywnie wartościowany. W tym względzie obserwuje się mnogość pejoratywnych określeń. Część z nich uchwyciła Irena Kamińska-Szmaj w książce *Słowa na wolności* (2001). Powszechnie w ciągu całego okresu polskich przemian jest stosowanie wobec przeciwników politycznych negatywnych etykietek, z założenia irracjonalnych, upraszczających obraz drugiego człowieka. Często używana jest kpina, ironia, nierzadko padają słowa obraźliwe.

Przez cały okres polskiej transformacji eksponowana jest na płaszczyźnie językowej opozycja *my – oni*. Opozycja ta jest różnorodnie wypełniana. Jeśli w okresie komunistycznym wyznaczała ona głównie relację między społeczeństwem (*my*) a rządzącymi (*oni*), to po roku 1989 prócz tego samego odniesienia, które zostało utrzymane, istnieje kilka innych wariantów, np. *my (ludzie Solidarności) – oni (postkomuniści)*, *my (Samoobrona) – oni (SLD, AWS, UW i kołesie z Platformy)*, *my (solidarni) – oni (liberalni)*. Intencją tego zróżnicowania jest zdyskredytowanie przeciwnika, ukazanie go jako kogoś obcego, znajdującego się poza dodatnio wartościowaną wspólnotą *my*.

Charakterystyczne jest po roku 1989 generalne odejście od schematycznej, spetryfikowanej, drętwej, swoiście uroczystej, bo oficjalnej polszczyzny politycznej i zbliżenie tekstów politycznych do języka zwykłego, nasyconego elementami potocznymi. Właśnie zwrot ku potoczności, swoista moda na luz językowy, przełamywanie schematów oficjalności to częste cechy współczesnych tekstów w przestrzeni publicznej. Wiąże się z tym silna tendencja do prostego tłumaczenia zjawisk politycznych przez użycie potocznych metafor i frazeologizmów. Opisywana przez M. Frankowską na początku lat 90. tendencja ciągle się nasila.

### Pauperyzacja języka polityki

Język polityki ubożeje, traci swoją elegancję i staje się coraz bardziej szablonowy. Sejm RP był niejednokrotnie widowiskiem gorszących scen języ-

kowych. Padają tu wulgaryzmy, słowa obraźliwe, prymitywne sformułowania. Polacy źle oceniają współczesny język polityki. Przytoczmy ciekawą opinię Marka Czyżewskiego, który mówi o tym języku jako o *jazgocie politycznym*: „Część społeczeństwa, obserwując chamstwo, prostactwo, brak kultury osobistej i nieumiejętność posługiwania się językiem polskim wśród części elit politycznych, stwierdziła – szkoda na to czasu. Część polityków kultywuje jednak prostactwo językowe. Albo nie potrafią inaczej mówić, albo wiedzą, że jeśli będą lepiej mówić po polsku, *stracą kontakt z elektoratem*” („Tygodnik Powszechny” 19 lipca 2003).

Moje badania potwierdzają, że nastąpiła ostatnio silna pauperyzacja języka polityki. I zjawisko to narasta. Ma ono kilka przyczyn. Ważną przyczyną są ostatnie zmiany obyczajowe (obniżenie kultury osobistej, ewolucja modelu grzeczności). Istotne są także tendencje postmodernistyczne. Podstawowym skutkiem rewolucji Solidarności było prócz zmiany systemu politycznego i gospodarczego otwarcie Polski na Zachód. Lata dziewięćdziesiąte XX wieku przyniosły nową jakość zachodnich wpływów na Polskę. Zaczął wówczas gwałtownie napierać nowy dla Polaków prąd zwany postmodernizmem. Wkrótce po zmianie ustroju i okrzepnięciu demokracji w Polsce tendencje postmodernistyczne zaczęły radykalnie zmieniać polską kulturę. Nie oparł się tym wpływom i język polityki.

W ponowoczesnych paradygmatach myślenia nastąpiło dowartościowanie pospolitości i potoczności: „Społeczeństwo ponowoczesne jest społeczeństwem masowym. Życie w nim wyrównywane jest do wspólnego mianownika, którym może być tylko pospolitość” (Zieliński 2001: 68). Na poziomie języka jest to potoczność. Od początku polskich przemian obserwujemy modę na potoczność. Moda ta jest ciągle motywowana przez ponowoczesną normę pospolitości. Politycy objaśniają najbardziej nawet skomplikowane zjawiska społeczne, trudne polityczne przedsięwzięcia wyrażeniami potocznymi. Oto przykłady, które pochodzą z różnych tekstów politycznych (przełom 2005/2006 roku): *po takich deklaracjach czujemy się jak zbity pies, jak wypluty cukierek; współpracować z tym politykiem to tak jakby kożę puścić do zagrody; obecna sytuacja przypomina klatkę, w której znajduje się pyton i dwie kury – Samoobrona i LPR, wcześniej czy później wąż pożre kury; Platforma nie może się umawiać na kolejną randkę w ciemno; po południu wszystkie scenariusze trafił szlag; to może wkurzyć tak święte rodzeństwo wsparte Lepperem i Giertychem; możliwość koalicji jest nierealna – do tanga trzeba dwojga; były chmury, i to grube, deszczowe, teraz się przejaśnia; niech Giertych nie wyciera sobie gęby Michnikiem*. Pauperyzacja języka dzisiejszej polityki to przede wszystkim maniera potoczności, która

schlebia zwykłemu odbiorcy przez odwołanie się do jego najprostszych doświadczeń życiowych i jest w dużej mierze manierą antyintelektualną. Szczególnie eksploatowana jest metaforyka potoczna, co ciekawe, odwołująca się coraz częściej do współczesnych doświadczeń konsumenta kultury masowej, por.: *polityczny thriller trwa już kilka dni; polityczny zawrót głowy, czyli walentynki po polsku; był to żalotny, infantylny spektakl; w tej grze Lepper będzie tak grał jak chce tego Kaczyński; polityczny serial; polityczny dreszczowiec.*

Z pospolitością ściśle związana jest karnawalizacja wypowiedzi politycznych. To kolejna cecha pauperyzacji tej odmiany. Jest to dążenie do zabawy słownej, subtelnej bądź niewybrednej gry językowej, żartu, dowcipu, ironii, niekiedy zamierzonej groteski czy czarnego humoru. Często wykorzystuje się w tym celu wieloznaczność elementów językowych, niekiedy tworzy się dowcipne historyjki. Na te kategorie zwraca szczególną uwagę myślenie postmodernistyczne – człowiek ma być przede wszystkim człowiekiem zabawy, rozrywki. Tej zabawy może także dostarczać język, por.: *zachodzi tu pytanie, na ile ustabilizowana stabilizacja będzie stabilna; dzisiaj zagraża nam kaczym; trzeba zlepperować Polskę; to są tacy POpaprańcy; aneksem do paktu stabilizacyjnego, punkt 4 a jest paragraf 22.* Politycy często się bawią dość prymitywnymi skojarzeniami ze sfery seksu czy wydalania, por.: *nocne igraszki PiS; lubię seks jak koń owies; pakt stabilizacyjny to konkubinaty PiS-u, i to z dwoma partnerami naraz; PiS boi się trudnego małżeństwa z Samoobroną.* Takie zachowania językowe są natychmiast zauważane i rozpowszechniane przez media. Zabawa słowna wykorzystuje nierzadko elementy ironii, np. *Panie Marszałku, czy z tej szklanki pił poseł Rokita?* Karnawalizacja wykorzystuje atrybuty konsumpcyjne. Dzisiejszy polityk musi się sprzedawać, zwrócić na siebie uwagę oraz oryginalnie, niebanalnie zaistnieć w mediach. Słowo odgrywa wielką rolę. Jest zawsze reklamą. Urządza się happeningi, robi się wielkie przedstawienia – ma być politycznie i wesoło:

Krystyna Skarżyńska wyróżnia trzy poziomy komunikacji interpersonalnej: poziom niski, średni i synergiczny. Poczynione przez nią w końcu lat 90. obserwacje publicznych wypowiedzi oraz dyskusji polskich polityków dostarczają wielu przykładów porozumiewania się na niskim poziomie (Skarżyńska 2001: 119). Moje badania potwierdzają te spostrzeżenia. Zjawisko to jeszcze bardziej się rozszerzyło. Według K. Skarżyńskiej niski poziom „charakteryzuje się sformalizowaniem języka, obronnością, stosowaniem kategoryzacji i etykietek, ostrym rozróżnianiem *przeigranych* i *wygranych*, tzw. mijaniem się językowym, czyli używaniem tych samych słów w różnych znaczeniach, oraz stawianiem

barier komunikacyjnych (np. kategorię ocenianiem)” (Skarżyńska 2001: 110). Dodajmy, że niski poziom komunikacji blokuje też uznanie racji drugiego i zakłada kurczowe, doktrynerskie wprost trzymanie się własnej wizji. Politycy różnych partii mają swoją, silnie zideologizowaną prawdę, a wielu z nich nie jest zdolnych do przyjęcia jakichkolwiek innych argumentów. Przypomina to komunistyczną nowomowę z jej syndromem wielkiego monologu i łączy się z arbitralnością znaczeń wielu podstawowych leksemów. Przykładowo, oceniając sto dni rządu K. Marcinkiewicza, politycy PiS formułowali same pochwały: *rząd działa znakomicie i ma poparcie większości Polaków*, natomiast przedstawiciele opozycji same jak najgorsze opinie: *przez trzy miesiące trwała rewia premiera, to tylko bzdety i złote góry: premier zmarnował 100 dni na autopromocję*. Ten sam fakt, np. stworzenie bankowej komisji sejmowej, może być oceniony jako działanie na korzyść Polski bądź jako perfidne działanie na jej niekorzyść.

Pauperyzacja języka polityki to także nadmierne używanie słów emocjonalnych. Obserwacja zachowań wielu polityków skłania do refleksji, że dzisiaj już nie ma *dyplomatycznej powściągliwości*. Politycy często się denerwują i głośno wyrażają swoje emocje, oficjalnie mówi się, że *puszczają im nerwy*. Często jest to język brutalnej walki, a nie demokratycznej, politycznej rywalizacji, por. *oni ukradli państwo; Polska w rękach ludzi strasznych; jeszcze raz w zderzeniu z cynizmem braci Kaczyńskich, ich obłudą, pychą i dążeniem do nieograniczonej władzy przegrała Polska; to nie jest gabinet cieni, ale gabinet cienia-sów; w zwartym orydyнку wystąpiła lże-elita*. Emocja, wyłączająca rozum i rozsądek, to bardzo zły polityczny doradca, por.: *Panie Marszałku! To jest olbrzymie szczęście dla mnie, że pan dzisiaj wyjątkowo pozwolił mi zabrać głos. Ale ja w przeciwieństwie do pana nie jestem osobą zdemenciałą; minister Ziobro okazał się człowiekiem z epoki socjalizmu; Lepper to gruboskórny prostak, warchoł, dopalająca się końcówka bełkotliwej hucpy*.

Obniżenie jakości politycznych wypowiedzi obserwuje się w tekstach populistycznych. Jest to język formacji skrajnych, zwykle emocjonalny, antyracjonalny, mowa bardzo napastliwa, agresywna, sposób politycznego mówienia nie liczący się z realiami ekonomicznymi, język przeciwników Unii Europejskiej. Niekiedy ultranarodowy, patriotyczny, religijny, innym znów razem ma charakter ekonomiczny i chwali dziedzictwo PRL, komunistyczną przeszłość oraz jej rozwiązania społeczne i gospodarcze. Prosta wizja rzeczywistości podlega wyraźnej czarno-białej opozycji, por.: *Oni zafundowali Polsce i Polakom kraj złodziejskiej*



wyprzedaży majątku narodowego, olbrzymiego długu zagranicznego i krajowego, wielomilionowego bezrobocia, straszliwej biedy. Samoobrona, która przez tyle lat upominała się o prawa najbiedniejszych, szybko to zmieni (materiały wyborcze Samoobrony z 2005 r.).

## Bibliografia

- Antoszewski A., Herbut R., red. (2002), *Leksykon politologii*, Warszawa.
- Bralczyk J. (2003), *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa.
- Czyżewski M. (2001), *Algorytmizacja debat publicznych. Główne tendencje i ich społeczno-kulturowe uwarunkowania* [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 12–22.
- Dubisz S., Sękowska E., Porayski-Pomsta J. (2005), *Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej* [w:] *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, red. S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta, Warszawa, s. 151–165.
- Frankowska M. (1994), *Frazeologia i metaforyka w tekstach politycznych z lat 1989–1993* [w:] *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 21–47.
- Fras J. (1999), *Język propagandy politycznej* [w:] *Teoria i praktyka propagandy*, red. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, Wrocław, s. 83–110.
- Głowiński M. (1990), *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I. (2001), *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku: wypowiedzi, dowcip polityczny, słownik inwektyw*, Wrocław.
- Ożóg K. (2004), *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów.
- Skarżyńska K. (2001), *Jak porozumiewają się politycy: język ostrych kategoryzacji; psychologiczne przyczyny i konsekwencje* [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 119–128.
- Zieliński W. (2001), *Status etyki w kulturze ponowoczesnej*, Toruń.

## SUMMARY

### About the language of contemporary politics

The year 1989 spelt in Poland and in many other European countries, which were in the orbit of Soviet influence, the beginning of revolutionary changes: political, economic, social and cultural ones. These changes influenced also the Polish language which has changed radically over the last 20 years with the greatest changes occurring in the language of politics. Nowadays, the language testifies to a diversified way of talking about public affairs, it constitutes a spectrum within which different registers and styles merge. The instability of the Polish political scene, abundance of political

parties, and a constant flux in the sphere of parliamentary groupings and government coalitions are found among the most important reasons for this linguistic variety. In the language of contemporary politics the lexis is particularly extensive and includes thousands of words referring to the public life of the Poles.

The major point of the article is the claim that in reality the language of contemporary politics is getting impoverished, it loses its elegance and becomes more and more primitive. The author looks for an explanation to this pauperization in the trends of contemporary culture. He shows main features of the phenomenon: a turn towards commonness and informality, emotionality of expressions, hermetic vision of the world, impossibility of a dialogue and an increase in populist attitudes.